

Г.и.721

Постер

1907г.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austrii: rocznie . . . kor. 10—
 „ półrocznie . . . kor. 5—
 „ kwartalnie . . . kor. 2 50

Za granicą:

w Niemczech: rocznie . . . kor. 12—
 w innych państwach: rocznie . . . kor. 15—
 w Krakowie: rocznie . . . kor. 8—
 „ kwartalnie . . . kor. 2—
 z dostawą do domu rocznie . . . kor. 10—

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“
 Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadstanie“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia catoroczne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Beziemiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Pr. III. 81/7.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 46-tym czasopisma „Postęp“ z dnia 15 października 1907 artykuł pod tytułem: „W oplotach żydowskich“ zawiera w swej osnowie znamiona występku z §§. 300 i 302 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzone przez c. k. Prokuratorę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule tym usiłuje zarządzenie władz, a w szczególności Namiestnictwa galic. w powadze poniżyć i innych do pogardy przeciwko nim pobudzić, oraz pobudza i wzywa ludność chrześcijańską do nieprzyjaznych kroków przeciwko ludności żydowskiej, a tym sposobem mieszkanców państwa wzywa do łączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa. — Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, stosownie do przepisu §. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Postęp“, aby uchwałą tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieszciała.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy S. III.
 Kraków, dnia 16 października 1907.

(Podpis nieczytelny).

Przed katastrofą.

Nawiedzały nasz kraj już klęski niejedne. Szalały wojny, głód razem z cholera, dziesiątkowały naszych ojców; bywały posuchy, pożary i wylewy wód, które wyrządziły milionowe szkody i sprowadzały nędzę do chat. Ale na wszystkie te biedy i utrapienia znalazł się jakiś zazwyczajny ratunek. Bo albo zło trwało tylko chwilę, albo też szli na pomoc nieszczęśliwym: państwo i kraj. Jednak klęska drożyzny, jaka szaleje obecnie wśród nas, a o której ze zgrozą mówił w Sejmie poseł dr. Leo — tak potężną okazuje się siłą, że na nią nikt dotąd zaradczych jakoby nie mógł znaleźć środków: ani rząd, ani cały ogół ludzi. Położenie miast, dola tych, co żyją z marnych zarobków, jest dziś wprost groźne i straszliwe. Muszą żyć bez myśli o jutro, bo środki starczyć zdołają ledwie na dziś. Każdy prawie dzień jest nie do zniesienia, a każde niemal jutro coraz staje się droższem od wczorajszego dnia.

Życie z dnia na dzień drożeje bez końca. — Niemal połowę dochodu co miesiąc drogie mieszkania pochłaniają i urzędnikowi i robotnikowi. Chleb i mąkę kupuje się wprost bez ceny, mięso nie tanieje prawie nic, ubranie, drzewo, węgle — wszystko idzie w górę niestannie.

Robotnik nie mogąc wyżyć w mieście, zaczyna wracać do wsi lub szuka ratunku w tułaczce u obcych. Inni znowu ratować się pragną przez spótki spożywcze, zniżyć przez nie ceny spożywczych środków i nie pozwolić cenom iść w górę. Ale takich zdrowo myślących jest po miastach dopiero garstka. Reszta natomiast żyje bezradna i stoi zrozpaczona nad brzegiem ruiny i wprost katastrofy, jaka jej zagraża.

Polityka cłowa państwa zamknęła granice dla tańszych produktów obcych, rolnych i przemysłowych. Kartele przemysłowców przed konkurencją zabezpieczone cłami, podnoszą samowolnie ceny produktów, by z milionowych kapitałów ciągnąć i 56 prc. wynoszące zyski, a to przechodzi już nawet granice lichwy i zakrawa na rozbój.

Kąpią się tylko z prawdziwą lubością w tej niedoli ludzkiej socyalni demokraci, którzy wiecując tu i ówdzie, pianą nienawiści obryzgują za to biedaków i ofiary drożyzny, nie mówiąc ani słowem o tem nigdzie, kto jest właściwym i głównym sprawcą tej społecznej zbrodni.

Dziś społeczeństwo czuje się bezsilne wobec tego straszego wroga: drożyzny, który chce nas porobić dziadami i wyniszczyć kraj zupełnie. Jedyny ratunek widzi się jeszcze we władzy publicznej i słusznie. Bo jeżeli władza ma obowiązek ścigać każdego złodzieja i zbrodniarza wogóle i karać go według winy jako szkodnika społecznego, to tembardziej schwytać winna władza tę zbrodniczą rękę, która nie jednostki, ale całe

warstwy ludzi okrada i obdziera, czyniąc życie ludzkiem ciężko na chleb pracującym — nie do zniesienia.

Wszak drożyzna nie jest przypadkową katastrofą, ani morowem powietrzem, ani bakcyłem, lecz jest to sprawa tej garstki ludzi bez sumienia, która pragnie na biedzie i niedoli ludzkiej dorabiać się kroci i milionów.

Jeżeli tedy nie ma przyjść do katastrofy w kraju, do klęski ogólnej, kraj na długie lata wyniszczyć mogącej — powinno państwo przez swe władze rządowe, jak niemniej kraj przez swe władze autonomiczne — dołożyć wszelkich starań, by groźące ludności całej, a więc krajowi niebezpieczeństwo — nacylić i zażegnać.

Obrony tej przed obecną niesłychaną drożyzną, ma prawo domagać się olbrzymia większość nękaną drożyzną ludności — i domaga się tej obrony stanowczo.

Potrzeba organizacyi terminatorów.

VII.

Pogłębienie życia religijnego i narodowego.

Najważniejszem zadaniem Związku jest pogłębienie życia religijnego i narodowego. To podwójne uświadomienie i z niego płynące praktyczne życie jako dobrego katolika i Polaka jest zadaniem fundamentalnym, na którym budują się dalsze cele i korzyści każdego Związku terminatorów. Pogłębiając wychowania religijne młodzieży robotniczej w duchu Chrystusa i św. Kościoła katolickiego, taż młodzież znajdzie w nauce Chrystusa jasne zrozumienie jednostki i jej stosunku do społeczeństwa, zobaczy tę jednostkę wolną, samodzielną, świadomą swej samodzielnosci i swej odpowiedzialności za czyny, nadto patrzącą w życie z wyższego punktu widzenia, obejmującą zatem daleko szersze widnokręgi, aniżeli ci, którzy patrzą przez szkła materializmu lub z bagnisk jego nędzy. Głębsza znajomość nauki Chrystusowej wskazując życie z wyższego punktu: podnosi młodych rękodzielników w takim Związku w sfery idealniejszych wyobrażeń i prowadzi do zrozumienia ideałów; pokazuje też piękność życia i wzniosłe jego cele. Wszak „nie tylko chlebem człowiek żyje“. A cóż pomoże człowiekowi, choćby świat cały zyskał, a na duszy swej poniósł szkodę? Wychowanie coraz głębsze, w duchu chrześcijańskim, przez wysoko podniesione poczucie godności ludzkiej, dąży do wyrobienia z młodych rękodzielników i młodocianych robotników ludzi charakteru, silnych w walce z przeciwnościami; ludzi serca, gotowych zawsze do czynów szlachetnych i wzniosłych; ludzi prawdziwie społecznie i ekonomicznie wykształconych na podstawach etyki chrześcijańskiej, którzyby dobrze rozumieli już za młodu na czem polega prawdziwy postęp, dobrobyt i szczęście doczesne człowieka.

W ten sposób przygotowane jednostki przyczynią się do wytworzenia stosunków społecznych przejętych sprawiedliwością i miłością, przyczynią się do zapewnienia spokoju i zgody pośród różnych stanów, przyczynią się do zaprowadzenia ładu społecznego. Bez życia w duchu Chrystusowym i Kościoła św., próżnemi okażą się wszelkie usiłowania i środki w celu uzdrowienia stosunków socyalnych wśród warstwy robotniczej, a w szczególności terminatorskiej, bo nie uporządkowawszy pożądlivosti ludzkiej według rozumu oświeconego wiarą św., nie ma mowy o uleczeniu prawdziwem jakichkolwiek chorobliwych stosunków społecznych.

Również miłość Ojczyzny jest głównym czynnikiem wychowania w Związkach terminatorских,

zwłaszcza wobec coraz większego szerzenia się pogańskiego i słowianego patryotyzmu. Patryotyzm pogański polegający na podporządkowaniu ojczyzny wiecznej, niebieskiej pod ziemską i na nienawiści innych narodów, lub patryotyzm słowiany, co polega na pięknych słowach, na gładkich wierszach lub śpiewach patryotycznych i demonstracyach narodowych, co zaczyna się i kończy na zaśpiewaniu chociażby z całej piersi: „Jeszcze Polska nie zginęła“ lub „Boże coś Polskę“ jest niechrześcijańskim jeśli z nim w parze nie idzie silna wiara w moc Bożą.

Chrześcijański patryotyzm nie tracąc z oczu przyszłej ojczyzny niebieskiej jest wspaniałomyślnym poświęceniem swego egoizmu, swego szczęścia ziemskiego i wygod na rzecz Ojczyzny. Chrześcijańska prawdziwa miłość Ojczyzny, to poświęcenie zdrowia, sił i nerwów swoich, życia swego i krwi swojej wśród pracy ciągłej, wśród obowiązku bez wytchnienia — dla dobra swej ukochanej ziemi i swego narodu.

Stąd celem Związków terminatorских w naszym kraju przez pogłębienie znajomości spraw ojczyźnych i przez coraz gorętszą miłość narodu polskiego wyrobić z młodych robotników i rękodzielników dla Ojczyzny nie „owych przeuwaczy“ umiających się tylko bawić i trwonić pieniądze, nie szkieletów i zer bez woli i ducha, nie owe liczne jednostki lodowatego sobkostwa i „mroźnego utylizyzmu“, ale mężów o silnej woli i wytrwałej pracy, synów Polski zapału podniosłego i szczytnych ideałów, pracowników zdrowych i tęgich, obywateli pożytecznych w tak licznie reprezentowanym stanie rękodzielniczym i robotniczym

Skandal warszawski.

Z Warszawy piszą: W Towarzystwie kredytowym miejskiem odbywały się wybory pełnomocników na nowe trzechlecie, przy podziale wszystkich stowarzyszonych, czyli, jak w tym wypadku, wyborców, na trzy kurye. Kurę pierwszą stanowią posiadacze największych nieruchomości, drugą posiadacze średni, wreszcie trzecią wszyscy pozostali — drobniejsi. Wyborów dopełniła kurya I. i oto jaki nam dała wynik głosowania! Na 70 pełnomocników, powołanych do steru jednej z najpoważniejszych w kraju instytucyi, wybrano 60 żydów, a 10 chrześcian!

Wydanie na łup żydów tak ważnej dla Warszawy instytucyi, jaką jest „Towarzystwo kredytowe miejskie“, zawdzięczać należy niestety chrześcijańskim właścicielom większych nieruchomości, którzy woleli bawić się, rautować, lub przypijać gdzieś, zamiast pójść do urny wyborczej.

Rachunek zdadzą ciężki wobec potomości ci nieobecni za tę przerażającą obojętność wobec stopniowego, ale w coraz szybszem idącego tępie, wywłaszczenia Warszawy na rzecz żywiołu najzupełniej, nie tylko krwią, lecz i duchem nam obcego.

Żydzi bowiem, zwłaszcza w czasach ostatnich, przy wyborach do Dumy, zmanifestowali swoją odrębność w sposób niepozostawiający nawet dla najzagorzalszych „asymilatorów“ żadnej wątpliwości; jest więc rzeczą wprost haniebną to, co się stało.

Kto złoży prenumeratę catoroczną na rok 1908 — otrzymywać będzie „Postęp“ darmo od października do końca bieżącego roku.

Dyplomy honorowe i złote medale na wystawach światowych.

Tutki higieniczne do papierosów RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE.

Do nabycia we wszystkich trafikach i znaczniejszych handlach.

(L. 111).

Największy wróg!...

Przyczyn dzisiejszej nędzy robotników i ich opłakanego położenia przywykliśmy szukać w niedostatecznym wynagrodzeniu za pracę, a zbyt małą, albo prawie żadnej niezwracamy uwagi na to, czy otrzymana zapłata użyta została przez robotnika celowo, na rzeczy pożyteczne i konieczne do utrzymania zdrowia i życia swego i swojej rodziny. Istoty dzisiejszej nędzy robotników bowiem nie stanowi tylko „niepewność jego egzystencji“ i „złe wynagrodzenie“, ale również okoliczność, czy robotnik sam swoim otrzymanym zarobkiem umie dobrze gospodarzyć i potrzeby swoje i rodziny tanim kosztem opędzać. Ta strona życia robotników pozostaje głównie w ich ręku i od nich samych jest zależna. Dlatego robotnicy sami powinni sobie także zadawać pytanie: czy nędza obecnie gniożącej w części sami nie są przyczyną i sami jej nie spowodowali? Odpowiedź na to pytanie dla wielu robotników wypadłaby smutno.

Jedną z takich kłesk, którą robotnicy sami przeważnie na siebie ściągają — jest pijaństwo, tak głęboko w szeregach naszych robotników polskich zakorzenione. Żal serce ścisnąć musi każdemu szczeremu przyjacielowi robotników, a tem więcej samym robotnikom, którzy w nałóg ten nie wpadają, gdy po otrzymanej w sobotę „wypłacie“ widzą upijających się w szynkach robotników, a następnie w pijanym stanie wracających z próżną kieszenią do domu, by nazajutrz niemódtz podjąć się pracy.

A ileż to nieszczęść sprowadza pijaństwo dla rodzin całych, nieraz robotnik obarczony dziećmi wskutek pijaństwa rozluźnia wszelkie węzły rodzinne, dając zły przykład, gubi swoich najbliższych, zadłuża się nieraz i stacza się na dno upadku, pociągając za sobą niewinne ofiary.

Wpadający w ten wstrętny nałóg robotnicy nie odczuwają zapewne poniżenia i nie widzą szkód materialnych i moralnych, jakich są sami przyczyną. Walka przeciw pijaństwu wśród robotników jest niezmiernie trudna, a jednak podjąć się i przeprowadzić ją należy. Walczyć z alkoholizmem trzeba koniecznie, ponieważ dla rozwiązania kwestyi robotniczej niezmiernie ważną rzeczą jest zwalczanie pijaństwa, tej trapiącej ludźmi zmyry.

W każdym położeniu i przedsięwzięciu robotników w pewnej miejscowości lub zawodzie, ogromne znaczenie ma kwestya, czy robotnicy oddają się pijaństwu lub zachowują wstrzeźliwość... Weźmy na przykład bezrobocie. Robotnicy nie oddający się nałogowi pijaństwa daleko łatwiej oszczędzają poprzednio tyle, zeby jakiś czas wytrwać bez pracy, a w ciągu tego czasu zadowolnią się skromniejszymi środkami, bo mają o jedną potrzebę mniej niż ci, którzy oddają się pijaństwu. Już to, że robotnicy wstrzeźliwi są uczciwsi i rozsądniejsi to daleko łatwiej ich zorganizować i utrzymać w szeregach bojowników ideowych. Nie tylko w razie bezrobocia pijaństwo odgrywa tak wielką rolę, ale w każdym wypadku codziennego życia robotnika.

Gdy w Londynie w zimie r. 1860 panowały straszne mrozy i nędza wśród niezamożnej ludności, a ilość wydanych wsparć z kasy miejskiej olbrzymio wzrosła, gdyż udzielono ją aż 130.000 osobom, pokazało się, że z 7947 robotników będących członkami „towarzystw wstrzeźliwości“, żaden nie potrzebował publicznego wsparcia, gdyż jako trzeźwi i oszczędni potrafili przetrzymać czas krytyczny o własnych siłach.

Podobnych faktów możnaby setki przytoczyć, które z jednej strony dowodzą jak potężnym niszczycielem dobrobytu ludu roboczego jest alkohol, a z drugiej, jak wielkie znaczenie dla podniesienia materialnego robotników ma wstrzeźliwość od picia i zwalczanie nałogu pijaństwa wśród ludu wogóle.

Nie można jeszcze pominąć milczeniem straszego spustoszenia, jakie skutkiem używania alkoholu w szeregach ludzkości sieje śmierć. W Szwajcaryi umiera wskutek pijaństwa co dziesiąty człowiek. Obliczenie to nie jest bynajmniej zmyślonem, gdyż lekarze nie mogliby wykazać pijaństwa jako przyczyny śmierci, gdyby faktycznie tak nie było. A cóż dopiero mówić o Polsce i Rosji i wogóle o krajach słowiańskich na wschodzie, gdzie co piąty człowiek pije. Ież więc pijaństwo zniszczyło u nas szczęścia w rodzinach, ile chorób różnego rodzaju sprowadza do chat robotniczych i wieśniaczych, wskutek których całe potomstwa są zdegenerowane i zniszczone?

Z tego też powodu nie można się spodziewać lepszej doli dla mas, póki kłeska pijaństwa przyniata będzie lud pracujący. W walce socjalnej skoro ma ona wydać pożądane dla świata robotniczego owoce — musimy na głównym miejscu postawić zasadę: bezwzględnej walki z alkoholizmem.

KORES PONDENCYE.

Jaworzno.

Do tego czasu jeszcze nie widzieliśmy umowy zawartej pomiędzy posłami chrześcijańsko-ludowymi a gwarectwem i pokazuje się, że muszą być w tem jakieś chyba nieczyste sprawy. Spodziewaliśmy się dużo, a tu tymczasem zakrawają obietnki na kpiny. Odebrano nam dawny 5 proc. uzyskany tamtego roku przez ks. dziekana i dano nam ochłapy nieprzymierzając — jakby psom. Jedni dostali podwyżki o 1 halerz, drudzy o 2 halerze — inni o 5 halerzy; — byli tacy, co dostali 30 procent, ale tych można na palcach policzyć. Większa część nie dostała żadnej podwyżki, pomiędzy nimi znajdują się robotnicy kolejowi, których najbardziej skrzywdzono, bo im odebrano dawny procent i nie dano żadnej podwyżki. Oburzeni tem robotnicy, wstrzymali się od pracy i nie wiadomo jak cała sprawa się zakończy. Ogół pokrzywdzonych robotników udaje się z swymi żalami do „Bratniej pomocy“, której zarząd z przestrachu telegrafował po ks. Stojalowskiego, ażeby sytuację ratował. Jak się sprawa skończy, o tem w swoim czasie doniosę. *Górniki.*

Cięcina.

Odbyło się tu liczne zgromadzenie hutników, należących do Polskiego Związku zaw. katol. rob. w sobotę 12 b. m. Kol. Zgórniki z Krakowa mówił o organizacji i o konferencji hutników, która ma się odbyć 17 listopada w Bielsku.

Na konferencję wybiera się kilkudziesięciu hutników z W. Górki przy Cięcinie.

Organizacja rozwija się u nas znakomicie. — Robotnicy zakupili już plac pod budowę domu robotniczego. Gdyby nie przeszkody i prześladowania ze strony pewnych osób, któreby raczej powinny naszą akcję popierać, ani jednego hutnika nie brakłoby w organizacji. Mamy jednak nadzieję, że zrozumienie sprawy ogólnej przeważy nad zawiścią, czy złością. *n.*

Krze, koło Trzebini.

Myśl urzędzenia Zjazdu robotniczego hutników z Galicyi i Śląska przyjęli hutnicy radośnie bo zawód ten dawno już potrzebuje reformy. — Toteż na odbytem zgromadzeniu w Krzu dnia 13 b. m. uchwalono wysłać delegatów do Bielska w dniu 17 listopada.

Zebrań zagał ks. Fołta. O potrzebie ogólnej organizacji i zjedzie hutników mówił p. Zgórniki z Krakowa. Ponieważ robotnicy czują potrzebę organizacji, postanowili zatem założyć grupę Polskiego Związku zawodowego kat. robotników. Wielu robotników zgłosiło natychmiast swe przystąpienie. *n.*

Frysztat.

(Z ruchu przedwyborczego w okręgu wiejskim powiatu frysztacko-bogumińskiego na Śląsku).

Od czasu, kiedy towarzysz Reger zrzekł się mandatu poselskiego, zapanował w naszym okręgu XV. ruch niezwykły. Kandydat socjalistyczny tow. Daszyński, ni stąd ni z owąd, jak zły wiatr zjeżdża do powiatu od strony Prus. Po osławionem zgromadzeniu w Boguminie urządził dnia 6 października pogadankę przy otwarciu spółki spożywczej w Piotrowicach. W niedzielę 13 października zaszczycił Daszyński Pietwałd swą obecnością. Na dzień 20 października zapowiada się znowu do Skrzeczonia, a na niedzielę 27 ogłasza znowu swój przyjazd do Zebrzydowic... No i wreszcie 3 listopada uszczęśliwił chce Górą Suchą, przy otwarciu tam domu robotniczego.

Szczęśliwy Śląsk, nieprawdaż?! Wszędzie, jak chwali się „Robotnik Śląski“ organ socyaliów śląskich, przyjmują Daszyńskiego „owacyjnie“, darząc go podobno „oklaskami“ przy każdym choćby tylko pokazaniu się na trybunie. Tylko rozsądniejsi robotnicy zapatrują się na tę niby wielkość „Ignasia“ nieco odmiennie...

W Galicyi sąsiedniej przepadł przy wyborach, a tu chciałby gwałtem przeleźć po głowach robotników i rolników do Rady państwa. Wymieciono Daszyńskiego z Galicyi i o zgrozo, socyały śląskie oszołomiają ludek nasz potrzebą wybrania zamiast handlarza mandatów Regera — Daszyńskiego!

Ale i ze strony robotników i rolników chrześcijańskich nie zaspiają tak ważnej sprawy. W krótkim czasie ma się zebrać konferencja polityczna we Frysztacie, celem obrania kandydata i zajęcia się agitacją przedwyborczą.

Krzążają się też robotnicy nasi i już na każdym zebrań zaznaczają, że oszustów politycznych do parlamentu wybierać nie należy. Jest to przecież najwyższa godność, jaką może dać lud, wysyłając zwykle rzecznika zasłużonego w swym

powiecie do Wiednia; a czemuż zasłużył się tow. Daszyński we frysztackim?

Więc bacznosc obywatele-wyborcy z okręgu frysztacko-bogumińskiego, namyślijcie się kogo macie wysłać do Wiednia jako przedstawiciela ludu: czy dobrego chrześcijanina i Polaka, czy pustego szczekacza, sługę żydowskiego i między-narodowca? *Robotnik.*

Nisko.

Zeszłego tygodnia odbyła się zabawa Związku, zaaranżowana przy pomocy p. Laskowskiego. Program zabawy był bardzo urozmaicony. Na wstępie pna J. Kr. oddeklamowała wiersz: „Św. Kinga“, poczem odegrano komedyjkę w dwóch aktach ze śpiewami i tańcami „Okreżne“. W przedstawieniu brali udział przeważnie nasi członkowie i dzięki ich pracy i wykonaniu — wieczorek wypadł wspaniale. Podziękować należy za pojęte trudy p. Wołoszynowie i pp. Mytychowi, Rajakowi i Januszowi, jak również pp. Południowskiemu, Kufłowi, Scholowi, Szymańskiemu i Maroszkowi. Obecnie przygotowuje się Związek do rozpoczęcia szerszej akcji w kierunku jednania sobie członków. *Swój.*

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Dwie konfiskaty w jednym tygodniu! — jak na początek, dla „Postępu“ — wychodzącego obecnie co drugi dzień — to dosyć!

Pan prokurator źle zrozumiał nasze wywody i uzasadnienia w sprawie sklepikarzy w Krakowie. Również i nasz reporter, pisząc o niezmiernem podrożeniu pomieszkań, miał na względzie dobro uboższych mieszkańców Krakowa, nie wyłączając i samego p. prokuratora. Sądził bowiem, że nawet prokurator-ska pensya nie wystarczy, by móżdż w Krakowie w obecnych czasach mieszkać i właśnie dlatego, przeklinając lichwiarzy mieszkaniowych, liczył na względy również i p. prokuratora. Ze się omylił — nie jego w tem wina! Żal nam tylko, że do tej obrony lokatorów przed wyzyskiem właścicieli realności, byliśmy zmuszeni w tak ciężkiej drożynianej chwili — dopłacić!... Ponowny bowiem nakład „Postępu“ wyrwał nam z kieszeni sporo pieniędzy, a to — właśnie w obecnych czasach — jest faktem — o pomstę do nieba wołającym!

Sklepikarze w Krakowie — jak z resztą we wszystkich miastach w Galicyi — są to zazwyczaj ludzie, którzy drogą nadzwyczajnej tylko oszczędności dochodzą do jakiegoś kapitaliku, za który kupują sklepik od zbankrutowanego swego poprzednika. Oni to właśnie są pastwą wyzysku pośredników żydowskich tak dalece, że żaden prawie z nich nie może przyjsć do jakiegoś znośnego dobrobytu, ale wiodąc żywot suchotniczy, pracują tylko na żydów i dla żydów.

Celem położenia tamy tej nędzy jaka wśród nich panuje, postanowili ci biedni sklepikarze, którzy płacą rocznego podatku poniżej 20 kor., zorganizować się na podstawie ustawy przemysłowo-handlowej w stowarzyszenie sklepiarzy, by tym sposobem wzmocnić swoje siły, podnieść się z nędzy i pomyśleć o środkach obrony przed wyzyskiem. W tym celu jeszcze przed dwoma laty rozpoczęły się starania ze strony tych chrześcijańskich sklepiarzy.

Po naradach i zgromadzeniach, prowadzonych przy pomocy instruktoratu przemysłowego, ułożono statut dla stowarzyszenia i przesłano go za pośrednictwem magistratu do namiestnictwa. Aby sparaliżować myśl zjednoczenia się sklepiarzy chrześcijańskich — wnieśli sklepikarze żydowscy protest do Izby handlowej i przemysłowej, która idąc im na rękę, oświadczyła ze swej strony, iż uważa takie stowarzyszenie za niepotrzebne (!), a nawet niezgodne z ustawą (?), ten zaś opór ze strony żydowskich sklepiarzy przełamany być powinien.

Wskutek tego bowiem zahamowano niejako całą sprawę utworzenia odrębnego stowarzyszenia sklepiarzy chrześcijańskich — i sprawa cała przybrała cechę zatargu, a raczej walki o prawo. Sklepikarze chrześcijańscy postanowili jednak zorganizować się w odrębne stowarzyszenie i od tego nikt ich odwieść nie jest w stanie, zwłaszcza, że tu chodzi o ochronę ich własnych, zawodowych interesów. W najbliższych też dniach odbędzie się w tej sprawie zgromadzenie — o którego przebiegu nieomieszkamy czytelników naszych zawiadomić.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych urządził w niedzielę dnia 20-go października w parku dra Jordana jesienne zawody w piłkę nożną. Od godz. 2^{1/2}—3^{1/2} klub Zielonych przeciw klubowi Niebieskich, od 3^{1/2}—5 klub Różowych przeciw klubowi Różowo-niebieskich (z Wieliczki). Przegrywali

Zdzisław Zdanowicz

w Krakowie, ul. Sławkowska 3/p.

Magazyn galanteryjny, Skład bielizny, kapeluszy, obuwia amerykańskiego i przyborów do podróży,

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie darmo i oplatnie.

będzie muzyka wojskowa. Wstęp 40 hal. Studenti i dzieci 20 hal. Członkowie klubów i terminatorzy 10 hal. Początek o godz. 2-giej.

Bezczelny żyd-bruta! W ubiegłą sobotę, jak donosi korespondent jednego z dzienników lwowskich, w Tarnopolu urządziła żydowska partya socjalno-demokratyczna zgromadzenie partyjne celem uczczenia 10 rocznicy powstania żydowskiego rewolucyjnego „Bundu“ w Rosyi. Zgromadzenie zagał przemówieniem żyd dr. Mosler ze Lwowa, który ośmielił się między innymi powiedzieć, „że we władzach autonomicznych w Galicyi są złodzieje (!) różnych kategorii, jedni mniejsi, drudzy więksi, a jeszcze inni najwięksi; mniejsi w gminach, więksi w Radach powiatowych, najwięksi w Wydziale krajowym.

Dopóki ci złodzieje (!) rządzą krajem, dopóty nie pomogą żadne skargi, bo złodzieje (!) nawzajem się wspierają“. Mówił dalej w podobny sposób „o wyzysku proletaryatu“, o ostatnich wyborach do parlamentu, które były według niego „aktem rabunku i mordu (!) popełnianego przez władze na proletaryacie wspólnie z czarną mafią klerykałną“ i td.

Widzimy z powyższych zdań w jaki beczelny sposób prowokuje opinię publiczną parszywiec, który chyba liczyć może tylko na bezkarność... tarnopolską. Gdzie indziej — ładnieby wyglądał taki pan! Sądźmy, że przynajmniej w tym wypadku prokurator swoje zrobi...

Znany oszczerca — przed sądem. Przed lwowskim sądem przysięgłych 16 bm. rozpoczęła się rozprawa prasowa o obrazę czci popełnioną drukiem. Oskarżonym był znany oszczerca socjalistyczny „towarzysz“ Kaczanowski, (odsiadujący obecnie karę 5-cio miesięcznego więzienia również za oszczerstwo), który w piśmie p. t. „Kolejarz“ przez siebie wydawanem, zamieścił w grudniowym numerze 1906 notatkę „ze Stanisławowa“, której autor pisał, że niejaki pan Reszytalski, palacz kolejowy, za to został maszynistą, że jako były szwec łątał buty wosmą szefowi Józefowi Zajączkowskiemu. (Jestto zwykły sposób rzucania kalumnii przez tych zawodowych socjal-demokratycznych oszczerców.)

Notatka zrobiła swoje. Zarząd kolei przestał używać Reszytalskiego, jako zastępczego maszynistę, jakkolwiek miał egzamin, cofnął mu nawet dekret na palacza bez wytoczenia mu śledztwa dyscyplinarnego. Dziś Reszytalski, ojciec 7 dzieci zatrudniony jest przy kolei w charakterze zarobnika z płacą 2 koron dziennie. Tak więc Reszytalski, za to, że nie chciał należeć do obozu socjalistycznego — narazony był na szykany „Kolejarza“, uznającego tylko tych robotników godnymi opieki, którzy przysięgali na czerwoną sztafardę. Nie znaczył nic względem pp. redaktorów „Kolejarza“, że Reszytalski, ojciec 7 dzieci może stracić chleb; polityka i zacietrzewienie partyjne wzięło górę. Wobec tego nie pozostawało Reszytalskiemu nic innego, jak zaskarżyć Kaczanowskiego o obrazę czci. Sprawa w toku, gdyż sąd postanowił odesłać jeszcze akta do sędziego śledczego celem przesłuchania dalszych świadków. Do sprawy tej w swoim czasie powrócimy.

Straszna eksplozja w fabryce prochu. W Fontanet koło Nowego Jorku w Ameryce, w fabryce prochu, bieżącej tygodnia nastąpiła straszna w skutkach eksplozja. Zapaliło się bowiem 40.000 worków z prochem. Uległy zniszczeniu wszystkie budynki w promieniu półmilionowym. Zginęło 40 osób zajętych w fabryce a około 700 osób odniosło rany. 1200 robotników zostało bez dachu. Szkoła znajdująca się o pół mili od fabryki, wskutek wybuchu zawałała się. W szkole było obecnych 250 dzieci i wiele z nich zostało pokaleczonych. W kopalni węgla odległej o 20 kilometrów zawałała się szyb skutkiem wstrząśnienia ziemi i zasypanych zostało około 100 górników, których, zdaje się, nie będzie można wyratować.

Wilki na Bukowinie. W okolicy Dorna w południowej Bukowinie pojawiły się ogromnie liczne stada wilków, które pożarły przeszło 300 owiec wypasających się na pobliskich łąkach. Niejaki Alfred Bilecki wpadł na pomysł oryginalny tępienia wilków. Zebrał szczątki niezjedzonych przez wilki owiec, zatruł je i porzucił po polu i w lesie. W ten sposób struł w przeciągu 24 godzin 30 wilków i prawdopodobnie padnie w najbliższych dniach więcej tych drapieżnych szkodników.

Pożary w kraju. Bieżący tydzień był obfitującym w straszne nieszczęścia pożarów. W Medyce spłonęło 6 zagród mających razem 16 budynków. Ogólna suma szkody wynosi przeszło 16.000 koron. W miasteczku Żółkwi pożar zniszczył młyn, tartak i halę maszyn elektrycznych, służących do oświetlenia miasta. Ponadto spaliły się około 3 wagony desek, złożonych obok tartaku. — Straty, wywołane przez pożar, a częściowo tylko ubezpieczone, obliczają w budynkach i maszynach na 300 tysięcy ko-

ron, a w deskach na 40.000 koron. Z powodu spalania się tartaku i młyna przeszło 100 robotników zostało bez zajęcia. Przyczyna pożaru niezbadana dotąd.

Opowiadanie Drzymały.

Po wyjściu z aresztu w którym odsiedział Drzymała połowę nałożonej nań kary pieniężnej za rozpalenie ogniska przy swoim wozie i gotowania przy nim strawy — przybył on do Poznania.

— Od kiedy staczacie walki z władzami? zapytał go korespondent „Świata“.

— Od 15-go kwietnia — odrzekł Drzymała, kiedy zamieszkał w mojej stodółce murowanej, ciągle odwiedzał mnie to komisarz, to żandarm z Rakoniewic.

— Czego od was chcieli?

— Ano kazali mi najpierw rozrzucić szopę przy stodółce.

— Usłuchaliście?

— Co było robić? Komisarz powiedział, że jak szopy nie obalę, to dostanę karę, albo pójdę do kozy.

— A jak było z mieszkaniem?

— Komisarz kazał mi się z chlewa wynosić i ciągle przysyłał żandarma, czy się już wyprowadziłem. Potem przyjechał sam. Powiada: Przyjacielu (Alter Freund) jeszcze trzy dni czekać będę. Potem wyrzucę cię. Czy to nie możesz wynająć izby w Rakoniewicach?

— A wyście jak zrobili?

— Prosiłem, coby mi dał tydzień czasu. Zgodził się, a ja zaraz rozpytałem się o wóz taki, co w nim mieszkać wolno.

— A kto wam tak doradził?

— To ja tak z kobietą obmyślił. Powiedzieli, że w Grodzisku gościnnie Kindermann artystom za wikt wóz przyaresztował, takim pojechał i kupił.

— Coście też zapłacili za niego?

— Chciał 150 marek, ale położyłem mu gotówką 130 marek, to się zgodził.

— A skąd pieniądze?

— Botom mało pracowałem? Jeno 14 lat, to do roboty ojciec wyganiał. Sprawiedliwie, to i kobieta miała coś grosza.

— A co powiedział komisarz na wóz?

— Przyjechał, bo mu żandarm powiedział, i mówi: Alter Freund, ze mną nie rób żartów. Weź stancję w Rakoniewicach, a z woza się wynoś. Zaraz też czytał coś, ale choć służyłem w wojsku, nie rozumiałem. Pewnie to była kara za ognisko. Nie miałem z czego zapłacić, to i przyszedł żandarm i do aresztu zabrał.

— A ile jeszcze macie siedzieć?

— Najpierw drugie raz tyle, a potem jeszcze coś tam mię czeka.

— Czy na zimę zostaniecie w wozie?

Gdziebym miał iść... Obiecali mi koloniści, choć to Niemcy, że mi dadzą tyle słomy i pościółki, ile chcę. Od środka cały wóz wyłożę, to i nie zmarznę.

— A dzieci macie?

— Dwaj chłopcy są na robocie, a trzech w domu; jeden jeszcze do szkoły chodzi.

Drzymała to człowiek krzepki i pewny siebie. Świadom swej wartości i polskości. Niemców się nie boi. Trochę się też opiekują nim nieliczni rodacy w Rakoniewicach. Jest to miasteczko niestety prawie zupełnie niemieckie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Koło Polskie

ogłosiło obszerne sprawozdanie ze swych prac w pierwszej sesji parlamentu. W sprawozdaniu wyliczone są szczegółowo wszystkie wnioski i interpelacje, jakie posłowie Koła wnieśli, oraz starania jakie Koło podejmowało u rządu w różnych sprawach. Ze sprawozdania można się przekonać o wielkiej pracowitości i dbałości o interesy kraju posłów, zasiadających w Kole Polskiem.

Pierwsze posiedzenie Koła Polskiego

po wakacjach odbyło się 17 bm. Na posiedzeniu poruszono między innymi sprawę barbarzyńskiego obchodzenia się z robotnikami i robotnicami polskimi w Prusiech i w sprawie tej wniesiona zostanie interpelacja do rządu. Poseł Dobija poruszył sprawę dotyczącą propinacyi w Białej, którą odstąpiono prezydentowi do załatwienia. Dalej poruszono sprawy budowy szkoły przemysłowej w Krakowie, bicie wieprzów i sprzedaż wędlin przez podoficerów w Stanisławowie, dalej reforma wyborcza do Sejmu, itd.

Rada państwa

odbyła pierwsze posiedzenie 16 bm. Prezydent Weisskirchner otworzywszy posiedzenie, zawiadomił Izbę o stanie zdrowia cesarza, poczem nastąpiło odczytanie wniosków i interpelacji.

Następnie prezydent ministrów bar. Beck w dłuższej mowie wniósł przedłożenie ugodowe zawarte między rządami austriackim i węgierskim. Po przemówieniu bar. Becka i załatwieniu drobniejszych spraw, odczytano szereg interpelacji w różnych sprawach.

Drugie posiedzenie odbyło się we czwartek. Obradowano nad wnioskiem nagłym posłów czeskich w sprawie uregulowania stosunków między zarządami kolejowemi a służbą kolejową. Treść wniosku została przyjęta. Przyszedł pod obrady drugi wniosek nagły: usunięcia braków w ruchu na liniach kolej państwowych.

Choroba cesarza.

Nadeszłe w ostatnich dwóch dniach wiadomości z Wiednia stwierdzają, że zdrowie cesarza ma się znacznie ku lepszemu.

Przy wczorajszym wieczornem badaniu prof. Neussera i dra Kerzla znaleziono, że gorączka u cesarza ustąpiła, katar się zmniejszył, apetyt jest wystarczający, chociaż ogólny stan jeszcze nie zupełnie zadowalniający.

Wybory w Rosyi i Królestwie

na pełnomocników (prawyborców) odbywają się w dalszym ciągu. Do dnia 10 października na zjazdach uprzednich wybrano ogółem z Rosyi i Królestwa 28.613 pełnomocników.

Za zdeklarowanych stronników prawicy reakcyjnej uchodzi 8.512 pełnomocników; 6.268 podało się za bezpartyjnych; zabarwienie polityczne 4.821 nie zostało wyjaśnione. Pozostali należą do partyi umiarkowanych i skrajnych.

W Królestwie Polskiem na pełnomocników od gmin i drobn. władz obrano 1322 „narodowców“, 1 czł. polskiej partyi postępowej i 2 realistów. Na zjazdach prawyborców do dnia 10 października obrano 443 wyborców od pełnomocników gmin, 43 od pełn. robotników, 664 od prawyborców miejskich i 911 od kuryi ziemiańskiej. — Z ogólnej liczby 2093 wyborców — 392 należy do opozycji, 1031 uchodzi za stronników prawicy, zabarwienie 770 nie zostało wyjaśnione.

Na Rusi z dniem 13-go października upłynął okres prawyborczy. Dla nas Polaków bilans minionej kampanii prawyborczej przedstawia się następująco:

Na Ukrainie, pomimo, iż w rękach naszych znajduje się 40% całego obszaru większej własności ziemskiej, na 78 wyborców od kuryi ziemiańskiej nie przeszedł ani jeden Polak. Na Podolu w liczbie 76 wyborców obrano 7 Polaków; majątki polskie stanowią tam 55% większej własności ziemskiej.

Stosunkowe lepsze rezultaty osiągnęliśmy na Wołyniu, gdzie na 83 wyborców, Polaków jest 21. Własność polska stanowi tam 753 tysięcy dzies.; własność rosyjska 681 tys. dziesięcin.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Izydor. O. w Mielcu i P. J. S. w Ustroniu. Korespondencye z powodu braku miejsca odłożyliśmy do następnego numeru.

Zawiadomienia.

Zgromadzenie publiczne „w sprawie prostytucyi“ odbędzie się w niedzielę 27 października o 10 godz. rano w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej.

Komitet, urządzający to zgromadzenie, jest czynny codzień od 5 do 7 wieczór w „Czytelni kobiet“, ul. Szewska 19 i udziela wszelkich informacji.

Grupa Ustron zawiadamia: Dnia 20 bm. o godzinie wpół do 4 po poł. odbędzie się zebranie miesięczne Grupy miejscowej w lokalu p. Jakóba Barabasza w Hermanicach. Prezes Grupy.

Zebrania na Śląsku austriackim. Dnia 20 bm. w Stonawie. Dnia 27 bm. w Bielsku i w Rychwałdzie. Dnia 10, 17, 24 i 31 bm. w Karwinie. Dnia 19 bm. w Trzyńcu.

Sekretaryat w Karwinie.

Zebranie w Zabrzegu, koło Bielska, odbędzie się dnia 20-go października celem zawiązania grupy P. Z. Z. K. R. Dnia 19. bm. wieczorem koło godz. 7 zebranie w Trzyńcu w lokalu „Czytelni katolickiej“.

Zebrania P. Z. Z. K. R. na Śląsku. W Jasienicy 20 b. m. popołudniu. — W Karwinie 24 i 31 o godzinie 7 wieczór. — W Cierlichu i Rychwałdzie 27 bm. o godzinie 4 popołudniu.

Już otwarty Pierwszy Sklep Spółki Spożywczej

w Krakowie przy Małym Rynku L. 4.

Wszelkiego rodzaju towary spożywcze, kolonialne i t. p. Właścicielom sklepików chrześcijańskich, Kółek rolniczych i przy zakupnie przyznaje się opust wedle umowy.

Sprzedaje się tylko członkom. Na członków zapisywać się można w sklepie.

„Kosmos“ ZNAKOMITE HYGIENICZNE poleca **ST. WOŁOSZYNSKIEGO** Do nabycia
Tutki do papierosów Fabryka **Kraków, ulica Krupnicza L. 21. (L. 126).** w trafikach
i handlach.

Wina naturalne oraz **HERBATY, RUMY i KONIAKI**
do obrzędów kościelnych i stołowe poleca **Dr. Nieć i Spółka** w **Krakowie**
firma: Rynek gł., L. 25.

Magazyn przyborów dla Dam oraz przyborów do szycia i modniarstwa
pod firmą
ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI
w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B.
Materje jedwabne, Pończochy damskie, Pończochy dziecięce, Haftyszwajcarskie, Kołnierze, Pióra, Kwiaty, Paski, Wachlarze, Parasole, Boa, Gorsety paryskie,
Koronki kościelne, Krepiny, Aplikacje, Żaboty, Gazy i Tiule, Guzki, Taśmy, Rękawiczki, Krawaty damskie, Szale koronkowe, Perfumerye francuskie i angielskie.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie. W niedziele i święta sklep zamknięty.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić
tutki cygaretowe
FRAM z watą „Salvesol-Noris“.
Bibulka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nie dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL“.
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy pałacy tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z watą „Salvesol“.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
100 sztuk tutek „Fram“ 3 kor. — 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY WYROBÓW PAPIEROWYCH „NORIS“
Mr. W. Beldowski, Kraków, 9.

Na spłatę ratami!!!
ZEGARY dla wszystkich.
jakoteż **wyroby złote i srebrne** rozsyła na miesięczne raty po 3 kor.
Dom wysyłkowy zegarów Mendl, Wiedeń IX/1, Porzellangasse Nr. 25.
Cenniki za nadesłaniem marki pocztowej.

Odnaczony najwyższymi nagrodami
ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO
Kraków, ul. św. Tomasza 4. (tuż przy placu Szczepańskim).
Filia: ul. Kopernika 1. 6. — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy

C. k. uprzyw. Fabryka Maszyn
L. ZIELENIEWSKI w KRAKOWIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE
Rok założenia 1804. poleca Rok założenia 1804.
W Oddziale I.: Budowa maszyn.
Maszyny parowe najnowszych typów, stojące i leżące, ze stawidłami:
a) wentylowemi, własny patent Nr. 19274.
b) wentylowemi, patent „ELSNER“.
c) z wentylami tłokowymi.
d) suwakowymi.
Maszyny wyciągowe i kołowroty do kopalń. Kompresory wentylowe jedno i dwustopniowe. Pompy parowe dla wodociągów, kopalń i t. d. **Wyciągnie i żurawie.** Urządzenia mechaniczne dla gorzelni, tartaków, młynów, rzeźni, gazowni i t. d. Części transmisyjne najnowszych typów.
W Oddziale II. Kotłarnia: Kotły parowe zbiorniki itd.
W Oddziale III. Zakład budowy mostów: Konstrukcje mostowe, dachowe i t. d.
W Oddziale IV. Odlewnia żelaza: Odlewy surowe z żelaza i metali podług własnych lub nadesłanych modeli.

Rządowo **Fabryka wód mineraln. sztucznych i spec. leczniczych** pod firmą **K. RZAĞA i CHMURSKI**
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4,
uprawniona wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. **WODY MINERALNE SZTUCZNE** Lekarskiego krak., polecane przez toż Towarzystwo Gieshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo. (L. 103).

IGNACY SOBOLEWSKI Magazyn Towarów bławatnych i gotowej **TOWAR DOBOROWY. CENY UMIARKOWANE.**
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3. **Konfekeji damskiej,** oraz **Uwaga! Magazyn w nie**
pracownia sukien pod fachowym zarzadem. **dziele i święta zamknięty.**
Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeska.

Premiowana
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyj
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 26,
poleca się do wykonania — po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcji dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych. (L. 122-22-28).
MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE. Telefon Nr. 277.
Adres telegramów wyraźnie: **Józef Gorecki Kraków.**

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie.

KSIĄDZ A. PODWIN.

Drogowskazy

Listy do młodego przyjaciela o życiu duchownem i społecznem, o obowiązkach względem Kościoła, Ojczyzny i społeczeństwa. — Cena 3 kor., w opr. płóciennej 4 kor., z przesyłką o 40 hal. więcej.

ERNEST HELLO.

CZŁOWIEK

Życie — Wiedza — Sztuka.

Cena 5 kor., w oprawie płóciennej 6 kor., z przesyłką o 55 hal. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

K. ZIELIŃSKI
optyk i mechanik,
Kraków, Rynek gł., A-B 39.
Obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych oraz pracownia mechaniczna.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony itp., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Na prowincję wysyła odwrotną pocztą.
Własna szlifiernia szkła optycznych. Zamówienie na okulary lub binokle ze szklami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin. Poleca najnowszy system dalekovidzê pryzmowe.

Pracownia Sukien damskich
I DZIECINNYCH UBRANEK
po bardzo przystępnych cenach
ulica Łobzowska L. 25, III. piętro.



